



# W Rodzinie Józefa

NUMER 2/2015 (121)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



W krzyżu  
miłości nauka...

## Od redakcji:

---

Miesiąc luty dla naszej wspólnoty parafialnej zapisał się wielkimi wydarzeniami, które na zawsze pozostawią swój ślad w historii Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny. Doznaliśmy bowiem olbrzymiej łaski, mając możliwość uczestniczenia w Peregrynacji Symboli Świątowych Dni Młodości – Krzyża i ikony Matki Boskiej Salus Populi Romani. Był to czas niezwykle szczególnie dla rodzin naszej parafii, które tak licznie odpowiedziały na zaproszenie samego Chrystusa i przyszły adorować go w Krzyżu Świętym. Nie przypadkowo nasze Sanktuarium zostało obrane jako jedno z wielu miejsc peregrynacji. To naszym rodzinom - rodzinom naszej parafii został powierzony obowiązek modlitwy za rodziny diecezji kieleckiej.

Kościół towarzyszy ludziom chorym w sposób szczególny, zgodnie z poleceniem Jezusa zapisanym w zakończeniu Ewangelii św. Marka „Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie”. To właśnie dlatego, 23 lata temu Święty Jan Paweł II w liście skierowanym do przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, ustanowił dzień 11 lutego (wspomnienie objawienia Matki Bożej w Lourdes) Świątowym Dniem Chorego.

Także data 2 lutego jest szczególna dla wszystkich osób konsekrowanych. W tym dniu przypada dzień Życia Konsekrowanego. Modlimy się wraz z całą wspólnotą za siostry zakonne, zakonników, wdowy konsekrowane – ludzi, którzy swoje życie poświęcili Bogu. W tym roku dzień ten ma wymiar jeszcze bardziej szczególny, bowiem Ojciec Święty Franciszek ustanowił obecny rok kościelny Rokiem Życia Konsekrowanego.

Drodzy Czytelnicy, obecny numer naszej parafialnej gazetki: „W Rodzinie Józefa”, dedykujemy Peregrynacji Symboli Świątowych Dni Młodości, Życiu Konsekrowanemu, osobom chorym i cierpiącym, którzy to właśnie z Chrystusowego Krzyża czerpią siły na trudy codzienności.

Red.

## W numerze:

---

- Po co do nas przychodzi ksiądz...?
- Taize...
- Spotkanie opłatkowe z Księdzem Biskupem...
- Solo Dios Basta - koncert...
- Pan Bóg prowadził mnie przez 7 lat...
- Historia symboli ŚDM...
- W ramionach Krzyża, w ramionach Matki...
- W krzyżu miłości nauka...
- Nieść nadzieję ludziom- Projekt L4...
- Jestem zaprzeczeniem rzeczywistości...
- MIŁOŚĆ czy serduszkowe wydmuszki z plastiku...?
- Popielec...
- Słowo Proboszcza...

# PO CO DO NAS PRZYCHODZI KSIĄDZ...?



Wyzyta duszpasterska potocznie zwana kolędą w naszej parafii zakończyła się 11 lutego. Księża wraz z ministrantami odwiedzili wszystkie rodziny, by nieść radosną nowinę o Narodzeniu Pana Jezusa. Dla wielu z nas było to długo oczekiwane spotkanie z kapłanem. Wszak jest to jedyna okazja do tego, aby porozmawiać na różne tematy z życia rodziny i parafii, poznać wiernych sanktuarium i wysłuchać różnych uwag, które są często cenną wskazówką. Wspólna modlitwa, pokropienie wodą święconą, ucałowanie krzyża, czy śpiew kolęd, to czynności bez których nie byłoby wizyty duszpasterskiej. Często tradycje oczekiwania na kapłana wynosimy z własnego domu rodzinnego, w którym to rodzice przekazują nam, swoim dzieciom jak powinno wyglądać takie spotkanie z osobą duchowną. Świadectwem przyjęcia w progach swojego domu, księdza z błogostawieństwem podzieliła się jedna z rodzin naszej parafii.

Przed ostatnią kolędą najmłodszy syn zapytał się: „Po co do nas przychodzi ksiądz?” To pytanie skłoniło nas do głębszej refleksji, jak my przeżywamy wizytę duszpasterską.

Kolęda w naszym domu to radosne oczekiwanie i spotkanie, na które przychodzi kapłan z błogostawieństwem.

Pamiętamy kolędy w domach rodzinnych, kiedy byliśmy dziećmi. Charakterystyczne trzaskanie drzwiami przez sąsiadów i nasłuchiwanie, czy ksiądz już nadchodzi.

Do domów naszych dziadków przybywali kolędnicy. Przebrani aniołowie weselo śpiewali kolędy, diabły podskakiwały i robiły straszny hałas, a śmierć wyglądała tak przerażająco, że chowaliśmy się po kątach. Na zewnątrz bajkowa sceneria - biało od śniegu i mróz skrzypiący pod nogami.

Te wcześniejsze doświadczenia wpisane są w tradycję kolędowania.

Co roku oczekujemy na księdza z niecierpliwością i czujemy powagę tego wydarzenia.

Od wczesnych lat dzieciństwa jesteśmy związani z parafią św. Józefa. Zawsze zastanawiamy się, który z księży zawita do nas na kolędę.

W tym roku odwiedził nas ksiądz Stanisław. Doświadczyliśmy radości, dobroci i serdeczności, wypływających z Jego osobowości.

Wspólna modlitwa, błogostawieństwo księdza i rozmowa przy stole okrytym białym obrusem, na którym znajdują się krzyż, Pismo Święte, woda święcona, kropidło i świece - to dla nas duchowe przeżycie. O czym rozmawiamy? Na tematy dotyczące wydarzeń z życia naszej parafii i rodziny.

Szkoda tylko, że rozmowa trwa tak krótko.

Wizyta duszpasterska z błogostawieństwem dla domu i całej rodziny w nowym roku, zawsze nas umacnia i napętnia nadzieją.

Dziękujemy naszym kapłanom za ich modlitwę, trud, odwagę, wszelką dobroć i życzliwość w wypełnianiu postugi kapłańskiej.

Joanna i Tomasz



# Taize...



Tegoroczne spotkanie Taize w Pradze było kolejnym niesamowitym przeżyciem, które wpisało się we mnie wielkimi literami. Taize to coś więcej niż Europejskie Spotkanie Młodych – to prawdziwe świadectwo wyznawców Chrystusa, a organizacja takiego przedsięwzięcia to niełatwa do zrealizowania misja. Czechy, kraj w dużej części zlaicyzowany, poradził sobie z tą misją bardzo dobrze.

Taize to zaufanie- ludzi, którzy przyjmują pod swój dach braci w wierze z całego kontynentu. Jest to piękny symbol humanizmu w czasach, gdy ludzie oddalają się od siebie, stają się nieufni wobec najbliższych, a miejsce drugiej osoby zajmują elektroniczne gadżety.

Taize to braterstwo-na spotkania przyjeżdżają chrześcijanie, nie są to wyłącznie katolicy, ale m.in. protestanci. Potrzeba dialogu, wskazywanego tak mocno przez papieża Jana Pawła II, nabiera co raz większego znaczenia. Wojny religijne nic dobrego nie wniosą w naszą rzeczywistość. Musimy się jednoczyć, przede wszystkim we wspólnej walce o ludzkie życie, godność człowieka, moralne prawa. W takiej walce potrzeba, aby ludzie wierzący stali ramię w ramię po jednej stronie.

Taize to modlitwa-atmosfera modlitewnego skupienia przenikała każdego, kto zdecydował się na przyjazd do Pragi, miasta, gdzie odbywało się Europejskie Spotkanie Młodych Taize 2014/2015. Modlitwa kierowana

głównie o pokój na świecie, o pokój w ludzkich sercach, o wzajemne zaufanie. Znane melodie kanonów z Taize pozwalały skierować myśli ku Bogu.

Taize to również poznawanie innych krajów-Czechy są dość bliskie kulturą naszej Polski, jednak odsetek chrześcijan jest tu zdecydowanie mniejszy. Oprócz rozmów z rodzinami goszczącymi nas, wiele ciekawych informacji o innych krajach i narodach można było uzyskać od innych uczestników m.in. podczas spotkań w małych grupach dzielenia. Zwiedzanie Pragi również przybliżyło nas do rzeczywistości Czech, pozwoliło poznać ich historię i bardziej zrozumieć ich mieszkańców.

Spotkanie w Pradze, każde kolejne spotkanie w duchu Taize jest dobrym pretekstem do refleksji nad tym, w którym kierunku zmierza nasz świat. Czy chcemy dbać o człowieka, jego rozwój duchowy i społeczny, czy bardziej zależy nam na bogaceniu się, gonieniu za czymś, czego sami nie potrafimy określić.

Jak w historii, gdzie na pewnej budowie pracownicy uwijali się z pracą bardzo szybko, wszyscy biegali, ale z pustymi taczkami. Ponoć było tam takie tempo pracy, że nawet nie mieli czasu tych tacek załadować.

Odnajduję w Taize prawdę, która zanika powoli w świadomości ludzkiej. Nie istotna jest powierzchowność nasza i to, w jakim tempie dobiegniemy na szczyt kariery, ale co mamy do zaoferowania innym ludziom, czy życzliwie zwracamy się do siebie, pomagamy sobie, tworzymy tu na ziemi atmosferę przyszłego nieba. Nie jest to łatwe, każdego dnia uczymy się takiej postawy od nowa; na Taize odnajduję punkt zwrotny w myśleniu o drugim człowieku.

Ula

# Taize



## Spotkanie opłatkowe z Księdzem Biskupem...

Tradycją Ruchu Światło-Życie jest spotkanie opłatkowe z Ks. Biskupem, które corocznie, dzięki uprzejmości Kustosza Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny - Ks. Jana Iłczyka przeżywane jest w tutejszej parafii. W tym roku dzień ten przypadł na 4 stycznia i był okazją spotkania całej wspólnoty, do której należy młodzież przeżywająca swoją formację w Oazie Młodzieżowej, małżeństwa Domowego Kościoła oraz Ci, którzy dzięki naszej wspólnocie nie czują się osamotnieni. Przed Eucharystią były spotkania w małej grupie, rozważanie Słowa Bożego. Uroczystej Eucharystii o godzinie 16.30 przewodniczył Ks. Biskup Jan Piotrowski, a koncelebrowali Ks. Prałat Jan oraz kapłani postępujący jako moderatorzy naszej wspólnoty. Ksiądz Biskup w swojej homilii nawiązał do radości, porównując ją do kręgów zataczanych na wodzie. Chrześcijanin powinien być przepelniony radością, obdarzać nią innych, gdyż Pan Bóg kocha człowieka bezinteresowną miłością. Radość Ewangelii napętnia serca tych, którzy trwają przy Jezusie. Po Eucharystii był czas dzielenia się opłatkami, rozmów przy wspólnym stole

oraz kolędowania, które w tym roku było również okazją do wystuchania kolęd w wykonaniu uzdolnionych muzycznie rodzin. Dziękujemy Bogu za ten czas wzajemnej otwartości i życzliwości, czekając na kolejne spotkanie w przyszłym roku.

Urszula Niekra



## Solo Dios Basta - koncert...

Dnia 1 lutego 2015 roku, w naszej wspólnocie parafialnej po raz kolejny odbył się Koncert Uwielbienie – tym razem pod hasłem „Solo Dios Basta” – Bóg Sam Wystarczy. Koncert ten, w szczególności został dedykowany osobom konsekrowanym, z racji dnia poprzedzającego dzień Życia Konsekrowanego, znany bardziej jako Dzień Ofiarowania Pańskiego. W tym dniu mogliśmy usłyszeć historię powołań sióstr zakonnych, które pracują przy naszej parafii – Sióstr Pasjonistek, oraz Sióstr Bożej Opatrzności. Siostry podzieliły się z nami swoim osobistym świadectwem, tym

za co dziękują Bogu, tym czym jest dla nich ich własne powołanie. My wszyscy wspólnie mogliśmy doświadczyć osobistego Błogostawieństwa Najświętszym Sakramentem, którego dokonał kapłan prowadzący modlitwę uwielbienia. Adorując Najświętszy Sakrament, śpiewając wspólnie pieśni, wykonywane przez naszą parafialną scholę KANA, wraz z towarzyszeniem zaprzyjaźnionych nam instrumentalistów oddawaliśmy cześć Bogu, który Ofiarował za nas Swojego Syna w Najświętszej Oferze.

Jakub Figiel



# Pan Bóg prowadził mnie przez 7 lat...



## Czym dla siostry jest powołanie?

To jest moja odpowiedź na miłość Pana Boga. To nie jest tak, że ja wybrałam, bo tak czułam, że to jest moja inicjatywa. To była odpowiedź na to Jego zaproszenie, aby stawać się znakiem Jego miłości. Jestem narzędziem Jego tak, żeby Jego miłość trafiała do ludzi. Nie w taki sposób abstrakcyjny, ale w konkretne postawy życia przez uczynki, przez moje słowa, nawet przez spojrzenie, czy nawet przez uśmiech. Dla mnie powołanie wiąże się ściśle z konkretnymi zycia, bo też się weryfikuje w ten sposób.

## W dzisiejszym świecie wielu młodych ludzi staje przed różnymi wyborami w życiu czy też powołaniami. Jak odczytać dobrze powołanie dla siebie, aby wybrać dobrą drogę?

Ja powiem z własnego doświadczenia i to będzie chyba najprawdziwsze: „to nie upierać się przy własnym pomysle na życie...”. Jest pewna droga, do której czuje się taki pociąg, skłonność, ale potrzebne jest też odczytywanie znaków, wydarzeń, czy sytuacji w życiu. W moim przypadku one mi bardzo pomogły rozeznaczyć moje powołanie, mimo, że moim wielkim pragnieniem było założyć rodzinę. Myślałam, że inna droga dla mnie nie istnieje, ale właśnie te sytuacje, modlitwa do świętego Józefa latami o dobrego męża była w moim życiu. Ale w pewnym momencie postawiłam sobie takie pytanie: „skoro to nie przychodzi, to widocznie Pan Bóg chce ode mnie coś innego”. Można powiedzieć, że zostawiłam mu wolność: „Panie Jezu Ty mi wskaż drogę, która jest moim szczęściem, które Twoje serce dla mnie chce”. I wtedy poczułam się wolna. Nie blokowałam się na to czego „uczepiłam się” dawniej. Miałam wielką wolność w rozeznawaniu i bardziej obiektywne spojrzenie czego Pan Bóg dokonuje w moim życiu. I jakie znaki mi daje. Były dyskretne, ale On daje łaskę rozeznawania.

## Jak długo siostra rozeznawała swoją drogę?

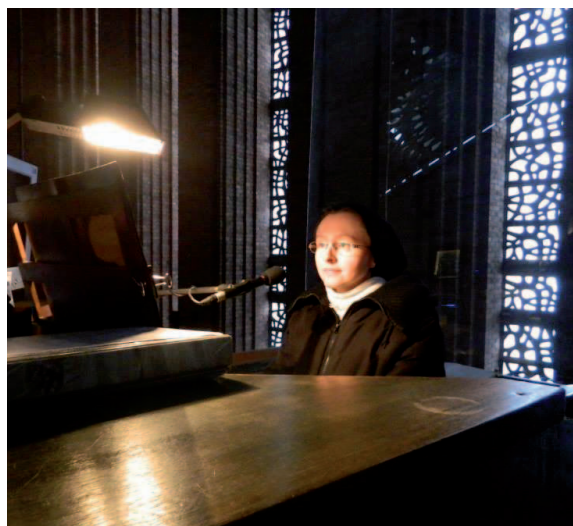
Siedem lat. Długo, ponieważ ja uciekałam przed powołaniem. Od momentu, kiedy otworzyła się ta budka, to takie niby zaproszenie, to było jeszcze jakieś wahanie, tłumaczenie sobie, że przecież ja czego innego chciałam, ale poprzez zaangażowanie w studia, życie muzyczne, przyszło drugie zaproszenie podczas rekolekcji. Uczyłam muzyki w szkole u nazaretanek i wtedy były rekolekcje, adoracja krzyża i Pan Jezus bardzo mocno skierował do mnie swoje wołanie i wtedy nie miałam już żadnych wątpliwości. Po tych 7 latach takiego lęku, cofania się, trzymania się tych swoich dawnych pragnień, wtedy przyszło szczęście i pewność. Pan Bóg prowadził mnie przez te siedem lat. I oto już jestem 12 lat w zgromadzeniu.

## Skąd siostra pochodzi? Jak wyglądało siostry życie przed wstąpieniem?

Jestem parafianką św. Józefa. Ogólnie to byłam związana z muzyką. Od siódmego roku życia uczyłam się muzyki na wiolonczeli. Potem rozpoczęłam studia tutaj w Kielcach na Wychowaniu Muzycznym i zaczęłam w międzyczasie jeszcze studia organistowskie. Dziękuję codziennie Panu Bogu za łaskę, że właśnie tu jestem. Było mi obojętne na prawdę, co ja będę robić w zakonie jak wstępowałam. Nie miałam żadnego pomysłu. Gdzie ja chcę być, co ja chcę robić i Pan Bóg tak sprawił, że jestem związana z muzyką.

## Dziękuję za rozmowę

Rozmowę z s. Marią Ściegienną przeprowadziła  
Agnieszka Makarewicz



# Historia symboli ŚDM...

Od samego początku czyli od 1984 roku Świątówym Dniom Młodzieży towarzyszy Krzyż Roku Świętego zwany Krzyżem Młodych. Został on podarowany młodzieży przez Świętego Jana Pawła II. Na krzyżu tym widnieje napis : „**Nieście go po całej ziemi jako znak miłości Pana Jezusa do całej ludzkości i głoscie wszystkim, że zbawienie i odkupienie jest tylko w Chrystusie umartym i zmartwychwstałym**”.

Przy Krzyżu ŚDM młodzież modliła się podczas wielkich spotkań z Ojcem Świętym w Rzymie, Buenos Aires, Santiago de Compostela, na Jasnej Górze, w Denver, w Manili, w Paryżu, w Rzymie, w Toronto, w Kolonii, w Sydney, w Madrycie, w Rio de Janeiro. Miliony młodych oczu patrzyło na ten Krzyż w trakcie jego wielkiej pielgrzymki przez cały świat. Przy Krzyżu ŚDM modliły się, w różnych językach, już miliony młodych ludzi. Dotykały go setki tysięcy młodych rąk, wiele młodych zawierzyło mu swoje życie, miliony młodych wylewało przy nim łzy. Krzyż Młodych docierał w miejsca konfliktów i wojen łącząc mocą Ducha Świętego zwaśnione narody. Krzyż był także w szpitalach i więzieniach. W Portugalii Krzyż przewodniczył narodowej pielgrzymce do Fatimy. W Niemczech pielgrzymka Krzyża została nazwana „drogą pojednania” i podczas niej modlono się o zaleczenie ran podziału między Wschodem i Zachodem. W Afryce, w miejscach nazywanych „ziemią śmierci, klęski i rozpacz”, Krzyż był przyjmowany jako znak nadziei, a w Rwandzie - znak przebaczenia.

Wraz z Krzyżem Młodych wędruje Ikona Matki Bożej Salus Populi Romani - Opiekunka Ludu Rzymskiego. W roku 2000 kopię tego obrazu umieszczono przy ołtarzu papieskim podczas jubileuszowego spotkania młodych na Tor Vergata. W Orędziu na Świątówy Dzień Młodzieży, przeżywany w 2003 roku, Ojciec Święty Jan Paweł II napisał do młodzieży: „**Wiedźcie jednak, że w trudnych chwilach, których nie brakuje w życiu każdego człowieka, nie jesteście sami: tak jak Janowi u stóp Krzyża, tak i wam Jezus daje swoją Matkę, aby pocieszała Was swoją czułością. Drodzy młodzi, Wy wiecie: chrześcijaństwo nie jest opinią i nie polega na próżnych słowach. Chrześcijaństwo to Chrystus! To Osoba, to Żyjący! Spotkać Jezusa, kochać Go i sprawić, by był kochany - oto chrześcijańskie powołanie. Maryja jest wam dana, by pomóc wam wejść w bardziej szczerzy i osobisty kontakt z Jezusem. Swym przykładem Maryja uczy was utkwienia spojrzenia miłości w Nim, który ukochał nas jako pierwszy. Swym wstawiennictwem formuje w Was serce uczniów zdolnych słuchać Syna, który objawia autentyczne oblicze Ojca i prawdziwą godność człowieka**”.

Niezwykle ważnym momentem było przekazanie ikony młodym Niemcom. Podczas spotkania z młodzieżą 10 kwietnia 2003 r. Jan Paweł II powiedział: „**Przyjąć Maryję w swoim domu, do swojego życia jest przywilejem każdego wierzącego. [...] Dlatego dziś chcę Was powierzyć Maryi**”. Od Niedzieli Palmowej 2003 r. na życzenie Świętego Jana Pawła II ikona Matki Bożej została dołączona do Krzyża ŚDM.

W roku 2015 wędrujące po całym świecie symbole Świątówych Dni Młodzieży dotarły także do naszej diecezji. Peregrynacja to szansa by podczas obecności tych znaków w naszych parafiach zawierzyć swoje problemy i całe swoje życie jak uczyniło to już wiele osób na całym świecie. Mogliśmy w tych dniach pogłębiać swoją wiarę i umocnić ją na fundamencie miłości wyptywającej z krzyża, w zadumie oraz głębokim zamyśleniu, mogliśmy odkrywać i rozważać, nad dalszą drogą naszego życia.

Adrian Dudek





# W ramionach Krzyża, w ramionach Matki...



Wtorkowa uroczystość 10 lutego zebrała w naszej świątyni rzeszę wiernych, którzy przyszedli „Dotknąć miłosierdzia” w symbolach Świątowych Dni Młodości. W uroczystej asyście wszyscy zgromadzeni, ministranci, księża wraz z Ks. Biskupem Ordynariuszem Janem, wyszli przed kościół, aby tam powitać te święte symbole. Po ucałowaniu krzyża i ikony przez Ks. Biskupa i Ks. Prata wyruszyliśmy w procesji dookoła kościoła, by w sposób wyjątkowy wprowadzić je w progi naszej wspólnoty. Podczas procesji towarzyszyły nam flagi 60 państw z całego świata, dzięki którym mogliśmy choć na chwilę poczuć atmosferę tego co będzie się działo w 2016 roku. W tym dniu modliliśmy się za wszystkie małżeństwa parafii Św. Józefa Robotnika oraz całej diecezji, które swoją miłość i wierność oparły na Chrystusowym Krzyżu. Prosililiśmy też za te, które przeżywają kryzysy, problemy i rozłąki, aby dobry Bóg pomógł im naprawić wszystkie sytuacje, przez które ich rodziny cierpią. O sakramencie małżeństwa, o rodzinie i o znaczeniu przysięgi małżeńskiej, można było usłyszeć jeszcze wiele razy w tym wyjątkowym dniu. Odniósł się też do tego Ks. Biskup Jan Piotrowski w swojej homilii, po której małżonkowie odnowili swoje przysięgi małżeńskie, jak to uczynili w dniu ślubu. Na słowach tej przysięgi została

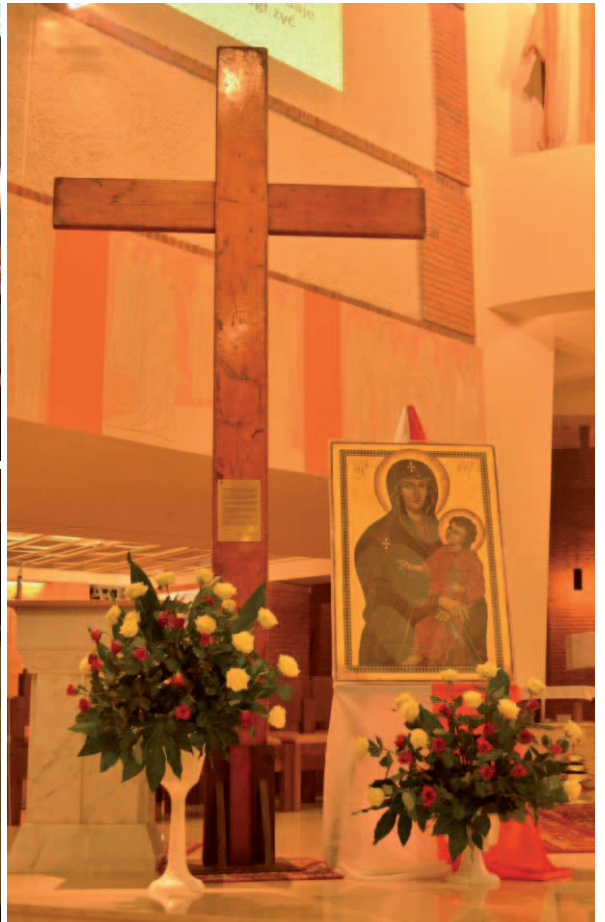
oparta cała adoracja Symboli ŚDM. Krótkie przedstawienie uczniów V L.O. im. Ks. Piotra Ściegiennego, dało wszystkim odczuć jakie problemy przeżywa dzisiejsze małżeństwo i że często zapomina o tym, co kiedyś sobie ślubowało. Rozważania, które przygotowały małżeństwa naszej parafii pozwalały zagłębić się bardziej nad każdym słowem wypowiedzianym w przysiędze. Osobiste dotknięcie Symboli i ucałowanie, zakończyło ten dzień, który mocno wpisze się w serce każdego i każdej z nas.

Wielkie słowa uznania należą się młodzieży, która przygotowała ten dzień. Wszystkim, którzy nieśli flagi, pochodnie i symbole ŚDM. Nie można zapomnieć o ciężkiej pracy włożonej przez parafialną scholę KANA, chór parafialny, ministrantów czy również naszych duszpasterzy Ks. Karola Stawowczyka i Ks. Tomasza Szczepanika. Dzięki tym osobom peregrynacja Symboli ŚDM w naszym Sanktuarium miała piękną oprawę, która pozwoliła wszystkim wiernym poczuć Miłosierdzie Boże.

Artur Podgórski



# W ramionach Krzyża, w ramionach Matki...



## W krzyżu miłości nauka...



Walentynkowe gadzety krzykliwie przypominają o odwiecznej tęsknocie człowieka, jaką jest kochać i być kochanym. Czerwone serduszka z napisem „Kocham Cię” (względnie z jego anglojęzycznym ekwiwalentem) w każdej możliwej formie: kartki pocztowej, bombonierki, poduszki... zdają się być doskonałym dowodem miłości. Ale czy wystarczą? Czy walentynka jest wystarczającym dowodem miłości?

Oczywiście w naszym życiu mają swoje miejsce także i te skomercjalizowane obchody święta zakochanych: nie ma co się na nie obrażać, jeśli pobudzają do większego ciepła, życzliwości, czułości. Ale pewne jest i to, że zapewnienia o miłości wyrażane tylko w taki sposób i w takich okolicznościach są raczej... mizerne. Paradoksalnie to nie w walentynkowym serduszku, ale zupełnie innym znaku odnajdziemy najpewniejszy dowód miłości.

Krzyż Chrystusa mógłby kojarzyć się tylko z cierpieniem. Niemniej dla człowieka, który odkrył sens chrześcijaństwa staje się on wyznaniem miłości. Oto bowiem nie ogrom cierpienia Jezusa nas zbawił, ale Jego bezgraniczna miłość. Czy taka perspektywa nie jest gorsząca, szokująca? Każdy kto kocha

naprawdę wie, że jest to jedyna perspektywa pozwalająca zrozumieć to, co Jezus dla nas zrobił.

Ale kto kocha naprawdę? Ten kto wie, że drugim imieniem miłości jest „poświęcenie”. „Poświęcam się”, czyli ofiarowuje. „Jestem poświęcony komuś”, czyli oddany/na dla niego. Ofiarowanie siebie i to bezwarunkowe, bez granic... To miłość. To nauka płynąca z krzyża.

Wiele o takim rozumieniu miłości wiedzą ci, którzy leczą i pielęgnują chorych. Dlatego kto wie, czy nie 11 lutego – w Światowy Dzień Chorych - możemy o miłości dowiedzieć się więcej niż w walentynki...

Wszystkim, którzy na co dzień realizują ideał miłości na wzór Jezusa w codziennej służbie chorym składamy serdeczne „Bóg zapłać”: naśladując Jezusa stajecie się znakiem miłości. Bardzo przekonującym.

Ks. Karol Stawowczyk



# Nieść nadzieję ludziom - Projekt L4...



„Projekt L4” skierowany jest do osób borykających się z różnorodnymi schorzeniami fizycznymi i umysłowymi, które utrudniają im codzienne funkcjonowanie. Projekt ten polega na dotarciu do osób chorych i cierpiących, aby zachęcić ich do włączenia się w modlitwę w intencji Świątowych Dni Młodości. Dzięki takiej formie pomocy i odwiedzin osoby te będą mogły uczestniczyć w przygotowaniach do ŚDM-u. Chorych odwiedzają wolontariusze, którzy szerzą ideę tego wydarzenia, a także niosą ludziom radość i nadzieję. Angażując chorych w przygotowania pozwolimy im na nowo poczuć się potrzebnymi, a my będziemy czerpać od nich siły do pokonywania trudności w naszym życiu. W naszej parafii jest kilka osób, które bezinteresownie docierają i odwiedzają osoby chore i samotne. Jedną z nich jest Dominika.

*Mam na imię Dominika i chciałabym się podzielić moim doświadczeniem związanym z udziałem w projekcie L4. Po raz pierwszy usłyszałam o nim podczas moich rekolekcji wakacyjnych. Po przyjeździe postanowiłam dowiedzieć się czegoś więcej i poprosiłam księdza, aby znalazł mi kogoś takiego, komu mogłabym pomagać i przy okazji informować o bieżących wydarzeniach związanych ze Świątowymi Dniami Młodości. Okazało się, że pewna starsza pani zgodziła się na to żebym przychodziła do niej z wizytą 2 razy w tygodniu. Od tego czasu odwiedzam w miarę możliwości bardzo miłą, starszą panią o imieniu Janina. Podczas wizyt w jej domu rozmawiam z nią, pomagam jej w różnych prostych domowych czynnościach, których normalnie nie jest sama w stanie zrobić. Często odwiedzam panią Janinę w godzinach popołudniowych, wtedy bardzo często pyta mnie jak było w szkole?, czy były sprawdziany, kartkówki? To bardzo miłe z jej strony, niesamowita jest jej troska o dziewczynę, której przecież zupełnie nie zna. Często też pijemy wspólnie herbatę i pani Janinka opowiada mi różne ciekawe zdarzenia z jej życia. Projekt L4 to piękne dzieło dzięki, któremu możemy pomóc drugiemu człowiekowi, nawet poprzez rozmowę, wykazanie zainteresowania, poświęcenie chwili czasu i uwagi. To dla mnie niezwykle budujące doświadczenie, pokazuje mi jak cenny i wartościowy jest drugi człowiek, mimo iż przeżył w swoim życiu wiele trudnych chwil jak np.: choroba, cierpienie czy samotność. Jestem bardzo zadowolona z tego, że wzięłam udział w tym projekcie i nadal w nim uczestniczę, mam nadzieję że pani Janinka również. Bardzo serdecznie zapraszam każdą i każdego z Was do udziału w tym projekcie. Zostań wolontariuszem ŚDM i nieść miłosierdzie Chrystusa do drugiego człowieka.*

Dominika



# Jestem zaprzeczeniem rzeczywistości...



Księża z naszej Parafii, co miesiąc odwiedzają chorych z Komunią Świętą. Takich osób jest około 200. Pani Kazimiera (82 l.), z którą została przeprowadzona rozmowa należy właśnie do grupy ludzi, którzy wyczekują spotkania z Jezusem.

## **11 lutego jest Światowym Dniem Osób Chorych. To również i Pani święto.**

Tak 11 lutego to wielki dzień, tak jak wielki był papież Jan Paweł II. Moja choroba trwa już ponad 24 lata. Została u mnie zdiagnozowana zupełnie przypadkiem. Pewnego dnia chciałam wstać do pracy, jednak nie mogłam stanąć na nogi. Poszłam do lekarza reumatologa, który dał mi tydzień zwolnienia i kazał zrobić badania. Po otrzymaniu wyników okazało się, że mam gościec postępujący. Niestety po kilku miesiącach choroby dostałam zawału. Nie mogłam się w ogóle poruszać i dopiero po 2 latach rehabilitacji zaczęłam znowu powolutku chodzić.

## **Jak przyjęła Pani wiadomość o chorobie?**

„Skoro Pan Bóg mi to daje, ja to przyjmuję”. Od zawsze byłam osobą wierzącą. Skoro do tej pory żyję, a już dawno powinnam sobie odpoczywać, to znaczy, że Pan Bóg ma wobec mnie jeszcze jakiś plan. Ja jestem zaprzeczeniem rzeczywistości. Najgorzej było na samym początku, gdy musiałam zrezygnować z pracy. Nie wyobrażałam sobie wtedy życia bez aktywności fizycznej. Bardzo lubiłam swoją pracę, mimo, że była ona bardzo odpowiedzialna. Nie wyrabiałam na zakrętach. Miałam pracę, wyjazdy w teren, ciągle byłam w ruchu.. A tu ups! Świat się zawałił.

## **Czym jest dla Pani wizyta Księdza z comiesięczną Komunią Świętą?**

Ja sobie nie wyobrażam miesiąca bez wizyty Księdza.

Bardzo kocham Pana Boga. To dla mnie ogromnie ważne, że mogę przyjąć Komunię Świętą czy też wyśpowiadać się. Niestety mój stan zdrowia uniemożliwia mi chodzenie do Kościoła na Mszę Świętą. Bardzo mi tego brakuje.

## **Czy ma Pani jakieś hobby?**

Moje hobby to czytanie. Zaczytuję się w Ojcu Pio. Teraz jestem na etapie św. Charbela i św. Rafki. Mimo tego, że mnie jest niewolno czytać to ja i tak czytam. Jestem także zakochana w Papieżu Franciszku. On kontynuuje to co zaczął nasz Jan Paweł II. Wiadomo, nie zastąpi oryginału ale stara się. Przecież to Jan Paweł II ustanowił 11 lutego. On kochał ludzi... Przede wszystkim ludzi chorych.

## **Jak Pani walczy z chorobą? Czy napotyka Pani jakieś trudności?**

Oczywiście. Wielu ludzi mówi „Panu Bogu starość się nie udała”. Jak to słyszę, przewraca mi się wątroba. Przecież nie można w wieku 80 lat skakać czy biegać jak ten młody. Należy się starzeć z godnością. Trzeba kochać Pana Boga i ludzi. Wiele osób uważa, że jestem dewotką. Śmieją się z tego, że się modłę, oglądam różne transmisje telewizyjne ale przecież to moja sprawa. Ja nie walczę z chorobą, Pan Bóg ma dla mnie plan i ja go przyjmuję.

## **Ma Pani jakieś marzenia?**

Ja jestem jak staw. Przedwojenna i w czasie wojny, przeżyłam czas okupacji. Odczuwałam lęk przed utratą życia, bałam się cały czas. Mam marzenia jak każdy. Pragnę, aby moje dzieci i wnuki były zdrowe i szczęśliwe. By nie spotkało ich to, co mnie w czasach wojny. By poukładali sobie życie. Niech będą szczęśliwi i kochani – bo to w życiu najważniejsze. Marzy mi się też, by ludzie byli mili dla siebie nawzajem, by jeden drugiemu umiał pomóc i wysłuchać.

I mam jeszcze jedno takie marzenie. Chciałabym także, by Bóg pozwolił mi doczekać wizyty Ojca Świętego, która będzie miała miejsce w trakcie Światowych Dni Młodzieży w 2016 roku.

## **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmowę z Panią Kazimierą (l.82) przeprowadzili Sylwia Misztal i Artur Podgórski

# MIŁOŚĆ czy serduszkowe wydmuszki z plastiku...?



Termin „miłość” jest przez ludzi chyba najbardziej nadużywany. Stał się przez to wieloznaczny, pusty i stracił na swej pierwotnej wartości. Mówi się o miłości ojczyzny, o umiłowaniu zawodu, o miłości między przyjaciółmi, o zamiłowaniu do pracy, o miłości pomiędzy rodzicami i dziećmi, rodzeństwem i krewnymi, o miłości bliźniego i o miłości Boga. Wszystkie te relacje określa się mianem miłości... Miłością nazywamy także niezwykle uczucie, jakim mężczyzna jest zdolny obdarować kobietę i odwrotnie. Doskonale wiemy, że z tą relacją nie mogą się równać jakieś miłostki, bo miłość między mężczyzną i kobietą wyłania się jako wzór miłości w całym tego słowa znaczeniu, w porównaniu z którym na pierwszy rzut oka każdy inny rodzaj miłości błędnie. Papież Benedykt XVI, którego myśl teologiczna będzie towarzyszyć Kościołowi jeszcze przez długie stulecia, w encyklice *Deus Caritas Est* pyta: „Czy wszystkie te formy miłości w końcu w jakiś sposób się jednoczą i miłość, pomimo całej różnorodności swych przejawów, ostatecznie jest tylko jedna, czy raczej używamy po prostu tylko tego samego słowa na określenie całkowicie innych rzeczywistości?” Zachęcam do osobistej odpowiedzi na to pytanie po lekturze całego dokumentu.

Przyznaję, że powodem, dla którego zdecydowałem się podjąć refleksję na temat miłości, jest tzw. „święto zakochanych”, „dzień miłości”, czyli po prostu walentynki, obchodzone 14 lutego, już na stałe – niestety – wpisane do kalendarza. Nawet gdybyśmy zostali pozbawieni zmysłów, to bombardujące nas reklamy i towarzysząca temu fanfaronada, nie pozwolą nam na obojętność. Czy rzeczywiście nasza kultura i wrażliwość upadły już tak nisko, że potrzebujemy takich dni, by pamiętać o osobach, które kochamy?

Współczesna kultura wciska nam obce zwyczaje, przeszczepione gdzieś z Zachodu. Wmawia, że są dobre i piękne. Pod przykrywką pluszu i plastiku przemycany jest konsumpcjonizm, jakże daleki myśli chrześcijańskiej. Kreowana przez środowiska mniejszościowe wolność seksualna wywołuje rewolucję, uderzającą w miłość i godność. Dzisiejsza myśl ideowa dąży do seksualizacji społeczeństwa, a przez to do demoralizacji człowieka. Św. Paweł w Liście do Koryntian zapisał przepiękny Hymn o miłości, w którym przedstawia istotę prawdziwej miłości. Szkoda, że choć słuchamy go prawie na każdym ślubie, to tak mało uświadamiamy sobie prawdy w nim zawarte. Może zamiast czcić jakieś bezsensowne cherubinki powinno się 14 lutego organizować masowe czytanie Hymnu o miłości? Czyż nie lepiej kochać miłością, której uczymy się od Jezusa – miłością bezinteresowną, cierpliwą, niepamiętającą złego...? Wybór należy tylko do nas...

dkn Adam Nowak – WSD Kielce



# Popielec...

Szczypta prochu na czole  
i słowa, które bolą :  
Prochem jesteś !  
Żywym, ale prochem.  
Myślącym, ale prochem.  
mimo genialnych myśli  
I wielkich osiągnięć,  
Mimo dumy, że tak wiele możesz,  
I możesz naprawdę !  
Prochem jesteś !  
Co znaczą te słowa ?  
Przemijanie ?  
Pokutę ?  
Śmierć ?  
Przypomnienie ?  
Tak, ale nie tylko !

Słowa te zawierają prawdę o człowieku.

*autor nieznany*

Tradycja posypywania głów popiołem na znak pokuty pojawiła się w VIII wieku. W XI wieku papież Urban II uczynił go obowiązującym zwyczajem w całym Kościele. Wówczas postanowiono, że popiół będzie pochodził z palm poświęconych w Niedzielę Palmową z ubiegłego roku. Obrzęd ten ma miejsce w czasie liturgii słowa po homilii i zastępuje akt pokuty. Kapłan ze złożonymi rękami zachęca najpierw wiernych, by zjednoczyli się z nim w modlitwie błagalnej o poświęcenie popiołu.. Następnie następuje właściwy obrzęd posypywania. Wierni zbierają się przy stopniu komuniijnym, a kapłan posypując ich głowy mówi: Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię lub Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz

Środą Popielcową Kościół rozpoczyna czas Wielkiego Postu – Dla chrześcijanina to czas refleksji nad swoim życiem, czas modlitwy, pokuty i pełnienia dobrych uczynków. Przez te praktyki wielkopostne mamy przygotować się na pełne i radosne przeżycie Misterium Paschalnego Chrystusa. Pomaga nam w tym udział w nabożeństwach wielkopostnych: w Drodze Krzyżowej, w Gorzkich Żalach oraz w Rekolekcjach Wielkopostnych.

Ks. Stanisław



## 40 dni - duchową szansą dla każdego:

### Środa Popielcowa

Msze Święte: 6.30, 8.00, 11.00, 16.30, 18.00

### Nabożeństwa drogi krzyżowej: każdy piątek Wielkiego Postu

- dzieci: 16.30,
- dorośli: 17.15,
- młodzież: 19.00

### Nabożeństwa Gorzkich Żali: każda niedziela Wielkiego Postu

- godz. 17.30





# Słowo Proboszcza:

## „Józef z Nazaretu”

Józef wiedział, że jest potomkiem królów i proroków, patriarchów i kapłanów, dziedzicem najszlachetniejszej krwi z pokolenia Judy, miał świadomość, że należy mu się korona królewska, a mimo tej godności był skromnym rzemieślnikiem w małym miasteczku.

Józef urodził się i mieszkał wśród rolników i pasterzy w nie znaczącym Nazarecie, który miał w tamtych czasach kiepską re-

putację, że przyłgnęło doń powiedzenie zapisane w Ewangelii „Czyż może być co dobrego w Nazarecie?” (J.1,46)

Ósmego dnia po narodzinach, podczas obrzezania rodzice nadali mu imię Józef na pamiątkę otaczanego czcią przez Izraelitów syna Jakuba, który zastąpił jako zarządca dóbr Faraona. Rodzice Józefa zadbali o to by nauczył się czytać i pisać, a jego nauczycielem był jeden z uczonych z synagogi.

Gdy Józef skończył 12 lat, stał się, jak każdy pobożny Izraelita „Synem Prawa”, co znaczyło, że przed Bogiem i przed ludźmi zobowiązany był oficjalnie do przestrzegania wszystkich jego przepisów i obrzędów. W tym samym mniej więcej wieku musiał też wybrać sobie zawód. Józef wybrał zawód cieśli. W Nazarecie więc, bez posiadłości i spadku, Józef żył z pracy własnych rąk, dbając przede wszystkim o to by podobać się Bogu, zachowując Jego Prawo.

Święty Józefie módl się za nami.

Proboszcz- Ksiądz Prałat Jan Itczyk  
Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

## MYŚL NA LUTY

**„O chorych, dzieci, starych i ubogich troszczcie się szczególnie, a zyskacie błogostawieństwo Boga i życzliwość ludzi.”**

**Św. Jan Bosko**



### Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Stanisław Rutka

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Sylwia Misztal

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel/ fax 41-331-21-33, **nowy adres e-mail: [redakcja.jozef@gmail.com](mailto:redakcja.jozef@gmail.com)**

strona parafialna: [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)

Opracowanie graficzne: Studio K2

**Koszt druku jednego egzemplarza: 2 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY**

**Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.**